KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20. Października 1866 r. | № 237. | Lat 45. | D. 8 (20) Października 1866 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 4, w poł. c. st. 7. Wys. wody st. 1 c. 6. (w mierze). | Ubyło dnia godz: 6 m. 22. | Jutro, Ś-tej Urszuli Panny. Pojutrze, ŚŚ. Alfonsa B. i Korduli P. M.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rubli srebrem 2,024 kopiejek 39, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października roku bieżecego, Judce Berman, właścicielowi wsi Kuleszka, położonej w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Miastków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 9,897 kop. 75, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Mikołajowi Suchozanet, właścicielowi dóbr donacyjnych Kopsodzie, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminach: Kopsodzie i Kibarty, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,959 kop. 39, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 4 (16) Października r. b., Michałowi Lubowickiemu, Karolowi Muczyńskiemu i Sukcesorom Stanisława Orechwy, właścicielom dóbr Kapłanowice, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Balla-Wielka, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,093 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Felixowi Zmijewskiemu, właścicielowi dóbr Dybła, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Bogusze, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 149 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Sukcesorom Teofila Chludzińskiego, właścicielom wsi Wagi-Nagórki, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Rogienice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 733 kop. 5, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Józefie Janczewskiej, właścicielce dóbr Bialiki, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Lochowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,313 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Alexandrowi Biszping, właścicielowi dóbr Kadysz-Gołowieńczyce, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Wołłowiczowce, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 19,245 kop. 4/16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 4 (16) Października r. b., Piotrowi Eljaszewicz, właścicielowi dóbr donacyjnych Obelia, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Sejneńskim, Gminie Obelia, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 421 k. 48, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Ludwikowi Czaplickiemu, właścicielowi dóbr Kowalewko, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Sikórz, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—rs. 38 k. 89, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Franciszkowi Doberskiemu, właścicielowi części wsi Milewko, położonej w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Śniadowo, wysłane zostało do Kassy Ptu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,982 k. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Janowi Mielęckiemu, właścicielowi dóbr Smolsk, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Włocławskim, Gminie Smiłowice, wysłane zostało do Kassy Ptu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 18,650 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, właścicielowi dóbr Skrzeszowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminach: Niedźwiedź i Lubożyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 322 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Łucjanowi Rutkowskiemu, właścicielowi wsi Grochy-Pogorzel, położonych w Gubernji Augustowskiej, Pcie Łomżyńskim, Gminie Zambrowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 7,059 kop. 26, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Apolinaremu Domaniewskiemu, właścicielowi dóbr Ostrów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Brzeźno, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 284, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Pelagji Rzepeckiej, właścielce dóbr Dębianki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Zagrodnica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 2,941 kop. 91, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Hr. Michałowi Wołłowiczowi, właścicielowi wsi Kadysz, położonej w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Wołłowiczówce, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,350 k. 89, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Józefie Doberskiej, właścicielce dóbr Chomontowo, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Śniadowskiej, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 10,000 kop. 53, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Julji Duczyńskiej, właścicielce dóbr Małusy-Wielkie, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Małusy-Wielkie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,168 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Października r. b., Ewie Wiesiołowskiej i Sewerynowi Nowosielskiemu, właścicielom dóbr Gnatowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Koniusza, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,762 kop. 75, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 4 (16) Października r. b., Kazimierzowi Czarneckiemu, właścicielowi dóbr Huta, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Łaziska, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy. w ilości rs. 32,269 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Października r. b., Hr. Michałowi Wołłowiczowi, właścicielowi dóbr Świack-Wołłowiczowski, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Augustowskim, Gminie Wołłowiczowce, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,154 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października) r. b., Adamowi Tańskiemu, właścicielowi dóbr Pieczyska, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Warszawskim, Gminie Pieczyska, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,875 kop. 13, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Józefowi Czerwiakowskiemu, właścicielowi dóbr Wygnanów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Złotniki, wysłane zostało do

Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 4,241, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Józefowi Pietrasiewiczowi, właścicielowi dóbr Kobylczyce, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Wancierzów, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,658 k. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Tekli Sokołowskiej, właścicielce dóbr Racięcin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Włocławskim, Gminie Ruszków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,298 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Ignacemu Stawiarskiemu, właścicielowi dóbr Lubiejewo, położonych w Gubernji Płockiej, Pcie Ostrołęckim, Gminach: Komorowo i Lubotyn, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 7,109 kop. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b. Sukcesorom Hr. Hipolita Lubienieckiego, właścicielom dóbr Bogorja, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim, Gminie Wiśniewo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,965 k. 98, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Eugenjuszowi Rembielińskiemu, właścicielowi dóbr Sieburczyn, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Jedwabno, wysłane zostało do Kassy Ptu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 15,831 k. 74, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Października r. b., Sabinie Stojowskiej, właścicielce dóbr Wilkowicko, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Wilkowicko, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,086 kop. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Hr. Helenie Skarbek, właścicielce dóbr Drzazgowa-Wola, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Będków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — ilości rs. 4,409 kop. 87, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Wilhelmowi Zachert, właścicielowi dóbr Zegrzanki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Łagiewniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,378 k. 47, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Października r. b., Józefowi Zamojskiemu, właścicielowi dóbr Sobieszki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Iwanowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,773 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Października r. b., Janowi Tarnowskiemu, właścicielowi dóbr Kliczków-Wielki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Brzeźnie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Ubezpieczeń*,— zawiadamia, że Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym za Kościołem S. Alexandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 2 (14) Października r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 47, na które, tudzież na dawniejsze, w 238 wnioskach, złożono rs. 6,966 kop. 30. Na żądanie 120 uczestników (prócz procentu rs. 58 kop $42\frac{1}{2}$, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów wypłaciła rs. 5,973 k. $78\frac{1}{2}$ i umorzyła xiążeczek 35. Przeto uczestników 17,768, posiada kapitał rubli srebrem 670,045 kop. 89. (Dz: War:).

— Po wydaniu przez Najwyższy Sąd Kryminalny wyroku na osoby, oddane pod Sąd, jako obwinione o świadomość zbrodniczego zamiaru Karakozowa, o należenie do tajnych towarzystw i o inne przestępstwa, Minister sprawiedliwości, na zasadzie art: 1,065 i 1,060 ustawy o procedurze krym:, przedstawił do uznania Najjaśniejszego Cesarza prośby, podane przez skazanych o złagodzenie ich losu, oraz opinię o nich Najwyższego Sądu Kryminalnego. Jego Cesarska Mość raczył Najmiłościwiej rozkazać: ażeby Mikołajowi Strandenowi, Piotrowi Jermołowowi, Dmitremu Jurasowowi, Piotrowi Nikołajewowi, Maxymiljanowi Zagibałowowi, Wacławowi Szaganowowi i Józefowi Motkowowi, skrócony został, wyznaczony im przez Najwyższy Sąd Kryminalny termin ciężkich robót, i ażeby zesłano ich do robót ciężkich w twierdzach: Strandena—na dwadzieścia lat, Jermołowa i Jurasowa—na dziesięć lat, Nikołajewa na ośm lat, Zagibałowa i Szaganowa—na sześć lat, i Motkowa—na cztery lata. Alexandra Iwanowa i Teodora Łapkina, w miejsce wyznaczonej im kary, pozbawić wszelkich szczególnych, osobiście i co do stanu służących im praw i prerogatyw, i zesłać na mieszkanie do Gubernji Tomskiej. Dymitra Iwanowa, dla dania mu sposobności dowiedzenia w czynie, przez gorliwą służbę tronowi i ojczyznie, tego żalu, jaki okazał w obec Najwyższego Sądu Kryminalnego, zamiast wyznaczonej mu kary, nie pozbawiając go praw i prerogatyw, oddać do służby wojskowej, jako szeregowca, z wysługą. Bolesława Szostakowicza, z mocy Par: 1go art: 140 kodexu karnego, uwolnić od pozbawienia go szczególnych praw i prerogatyw, służących mu osobiście i podług stanu, i następnie, zgodnie z wydanym na niego wyrokiem, zesłać na mieszkanie do Gubernji Tomskiej. Przy wykonywaniu nad skazanymi publicznej exekucji, przybył feldjeger i doręczył Ministrowi sprawiedliwości Najwyższy Jego Cesarskiej Mości rozkaz, darowania Mikołajowi Iszutinowi życia i zesłania go, na zasadzie art: 17go kodexu karnego, do robót ciężkich w kopalniach na czas nieograniczony.— Te Najmiłościwsze rozkazy ogłoszone zostały skazanym i wydano należyte rozporządzenie co do ich wykonania. (Dz: War:).

— *Petersburg, 4 (16) Października.*—Porobiono na placu Smoleńskim wszelkie przygotowania, ażeby wyrok, wydany 24go Września przez Najwyższy Sąd Kryminalny, mógł być wykonany dziś z rana, o godzinie 7mej. Wspaniałomyślność Monarsza raczyła zwolnić głównego skazanego, Mikołaja Iszutina, od ostatecznej kary i zamienić karę śmierci przez powieszenie, na jaką był skazany, na karę zesłania do robót ciężkich w kopalniach na czas nieograniczony. Rozkaz Cesarski przyniesiony został na sam plac Smoleński, gdzie niezmierne tłumy zgromadziły się na około władz wojskowych i cywilnych, które ich obowiązek tam powoływał. Skazany znajdował się już u stóp szafotu. Mikołaj Iszutin i skazani, których przyprowadzono i postawiono wraz z nim na placu Smoleńskim (których nazwiska podane są powyżej), skierowani zostali tegoż jeszcze rana ku Moskwie, zkąd odprowadzeni będą na miejsca, w których mają odcierpieć karę. (Dz: War:).

— Przyjechał do Warszawy: Rz: Tajny Radca Hr-*Panin*, z Petersburga;—wyjechali zaś: Jenerał-Majorowie: Baron *Raden* do Ciechocinka, *Siwers* do Włocławka; Tajny Radca Senator *Kapheer*, Rzeczywisty Radca Stanu *Koszelew*, Kamerjunker Dworu J. C. M.

Baron *Wrangel*, i dymisjonowany Jenerał-Major *Obreskow*, do Petersburga.

— Karol *Gerlach*, syn Krystjana *Gerlacha*, lat 2 mający, wczoraj rozstał się z tym światem. Stroskani Rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 5tej po południu, z kaplicy Ewangelickiej, na cmentarz tegoż wyznania. (16,795.)

— Serdeczne dzięki składam tym, którzy raczyli znajdować się przy wyprowadzeniu zwłok, Wiktorji *Wolniakowskiej*.— *W. K.*

— *Emeryt* Redaktorowi zdrowia i pomyślności! — Zachęcony uprzejmem wezwaniem, kontynuję mój list poprzedni, o warunkach szczęścia w małżeństwie, (ob. Nr 231 „Kurjera Warszawskiego"), i jako założenie, powtarzam co w nim powiedziałem: że próżniactwo jest głownem źródłem tak *szalonej* miłości, jak *nikczemnej* rachuby, i że te, jedna i druga, nie do szczęścia w małżeństwie, lecz owszem do nieszczęścia prowadzą; a zamiast teoretycznych wywodów, praktycznie i po prostu chcę słów kilka o tem powiedzieć.

Jestem stary i pamiętam te czasy, gdy nie już jak dzisiaj, tu i ówdzie, ale powszechnie panowało mniemanie, że za *dobrą partję* uważał się ten tylko, który dla wygodnego i świetnego życia, sam nic nie potrzebował robić—prócz chyba długów; a kiedy w tej robocie tak już daleko postąpił, że się ujrzał zagrożony bankructwem, sam z kolei dobrą partję upatrywał tam tylko, gdzie spodziewany posag mógł mu zwrócić ów klejnotowy przywilej, używania przyjemności życia bez pracy. Wszelka albowiem praca, uważana jako obowiązek i sposób do życia, miana była za poniżającą, z wyjątkiem chyba urzędów— i to wyższych— i gospodarstwa. Ale i to ostatnie używało przywileju tego tylko dopóty, dopóki było dla mężczyzn tem, czem bywa dla kobiet czytanie romansów, t. j. zajęciem i upozorowaniem próżniactwa. Pracujący szczerze około roli, zwany był *grykosiejem;* a kto gospodarując, dorobił się, nie stracił majątku, piętnowano go nazwą *dorobkowicza*, i dopiero chyba jego dziedzice, którzy już mogli bez własnej pracy, na ojcowskim chlebie poprzestać, dostępowali tego zaszczytu, że ich na liście *dobrych partji* mieszczono. Gorzkie wprawdzie to słowa, ale niech rówiennicy moi, to jest ci, którzy siódmy krzyżyk skończyli, powiedzą, czy jest w nich fałsz lub przesada. Brońże BOŻE! żeby nie było wyjątków! Były i liczne, w uboższych, pracowitych, Chrześcijańskich rodzinach, ale ogólny prąd i sąd wielkiego świata, był w gruncie rzeczy nie inny, jak rzekłem; a że u nas chcą wszyscy do wielkiego świata należeć, przykład więc złego z góry pociągał do naśladowania massę płochych i próżnych, co za wyższych uchodzić chcieli. W tym stanie rzeczy płeć piękna byłaby istnym ofiarnym barankiem, gdyby ona sama, niestety, nie trzymała w tym prymu; jeżeli nie w osobach córek, to matek, ciotek i w ogólności dam, areopag opinji świata stanowiących. Samo już wychowanie panienki czyniło niemożliwym inny pogląd na rzeczy; — a głównem źródłem tego wszystkiego, było zawsze to samo nieszczęśliwe próżniactwo; ten sam szatan-kusiciel społeczeństwa i natury ludzkiej, co jak w Raju, na przekór PANU BOGU, odwiódł pierwszych naszych rodziców od posłuszeństwa Jemu, tak na tym padole płaczu nas od pracy odwodzi, wiedząc, iż przez to najłatwiej przystęp dalszym pokusom otworzy. Wprawdzie wychowanie to było niekiedy tak niby-pracowite, że nie dawało użyć biednej panience ani swobody dzieciństwa, ani uroku pierwszych dni młodości, trzymając ją jak przykutą nad xiążką albo nótami; ale edukację tę, pod względem jej celu, możnaby było przyrównać do obyczaju Azteków, u których, jak powiadają, jest pewna kasta ludzi, która się od dzieciństwa kształci na bożyszcza, aby przybrawszy pozę posągów, przez resztę życia siedzieć już tylko, jak one, na ołtarzach, a hołdy i ofiary od czcicieli odbierać. Bożyszcze, ma się rozumieć, potrzebuje świątyni; a czciciel, który je chciał do domu swojego wprowadzić, musiał naprzód o jego świątecznej ozdobie i o przyszłych ofiarach pomyśleć, tem bardziej, że i samo bożyszcze przedewszystkiem o nich myślało.

Z takiego stanu rzeczy wynikła była u nas owa niska przedślubna rachuba, co przewracając na wspak przyrodzoną kolej, sama wyłącznie prawie wiodła na kobierzec; a ten kobierzec dopiero zamieniał się jak w czarodziejski dywan z „Tysiąca Nocy i Jednej", na którym, albo raczej z którego, serca i myśli małżonków, puszczały się w bujanie po krajach *miłości*,— jeżeli nie jest bluźnierstwem, zwać tak swawolę lub płochość, odejmujące miłości najświętsze jej znamiona: niewinność i poświęcenie, i przeradzające ją przez to samo w grzech tylko i najohydniejszy egoizm, który dla dogodzenia sobie, igra ze szczęściem niby-ukochanych, a łatwowierność kochających w narzędzie ich zguby obraca. Nie będę nad tem rozszerzał się dłużej; ale i w tem główną przyczyną złego było nie co innego, jak to samo nieszczęsne próżniactwo, które jak przed ślubem posagu, tak po ślubie szukało rozrywek, aby czczość serca i nudę domowego pożycia jakożkolwiek sobie osłodzić. Ale jak taka osłoda wpływała na szczęście stadeł, najwymówniejszym, niestety, dowodem jest, że nigdy i nigdzie nie było tyle rozwodów, co u nas w owych czasach, o których tu właśnie jest mowa. Dziś wszystko pod tym względem zmieniło się na lepsze; i gdy Bóg da, iż przyjdzie do tego, że praca i zdolność w człowieku będą uważane za mienie; że miłość będzie podniętą do pracy, a rachuba oprze się tylko na pracy i na wierze w Opatrzność; naówczas, miejmy w BOGU nadzieję, że i na zapytania szanownego Janka z Bielca, „Co stanowi szczęście w małżeństwie?" znajdzie się najlepsza odpowiedź w przykładach małżeństw szczęśliwych. *Emeryt.*

— Wczoraj w Salach Redutowych, wobec artystów i znawców muzyki, odbyła się próba Jeneralna wielkiego oratorjum, p. t: „Eljasz" (Mendelsohna-Bartholdi), które to oratorjum w dniu jutrzejszym, w tychże salach, pod dyrekcją P. *Moniuszki*, o godzinie 1szej z południa, publicznie wykonane zostanie. Znawcy i artyści nie mogli się odchwalić wybornego wyuczenia tego wzniosłego dzieła; i oto jest jego program, podług którego jutro wykonane będzie. Część I: a) Intrada; b) Arja; c) Chór: wykona Panna Grätz; d) Recitativo z chórem: Pan Koehler i Pani Leśkiewicz; e) Recitativo: Pan Cieślewski; f) Arja: Pan Koehler; g)

Tercet: Pani Leśkiewicz, Panna Grätz i Pani Hess; h) Chór.—Część II: a) Recitativo: Pan Koehler; b) Arja: Pani Leśkiewicz; c) Chór; d) Recitativo: Panna Grätz; e) Chór; f) Kwartet z chórem: Panna Grätz, Pani Hess, Panna Ziembińska i Pani Leśkiewicz.— Część trzecia: a) Recitativo i arja: Pan Koehler; b) Chór; c) Arja: Pan Cieślewski; d) Recitativo: Panna Grätz; e) Chór; f) Kwartet: Panna Grätz, Pani Leśkiewicz, Pan Cieślewski i Pan Prohazka; g) Chór.— Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to jutrzejsze przedstawienie sprowadzi liczną publiczność, tem bardziej, iż dochód z niego, jak wiadomo, zasili fundusz ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających.

— Pośpieszamy udzielić czytelnikom naszym miłą, a przed chwilą zaledwo otrzymaną wiadomość, że znany już tak chlubnie z prelekcji, mianych w roku bieżącym, „O Literaturze Europejskiej w wieku XIX,“ Professor Szkoły Głównej, P. F. H. Lewestam, ma rozpocząć w pierwszych dniach Listopada *serję drugą* tychże prelekcji, mającą obejmować literatury, w pierwszej niedotknięte, to jest, pozostałe Romańskie i Germańskie, oraz wszystkie Słowiańskie. Prelekcji ma być około dwudziestu, w te same dni, o tej samej godzinie, i w tem samem miejscu, co przedtem. Spodziewać się należy, że jeśli wykład poprzedni tylu zawsze ściągał słuchaczy, tedy niniejszy, jako dotyczący nas bliżej, przez objęcie literatury naszej, tem większy wzbudzać będzie interess, a zaś ustalona powaga krytycznych sądów i dzieł szanownego Prelegenta, jest już dla nas dostateczną rękojmią, jakiego ztąd pożytku oczekiwać możemy.

— Zmarły przed kilkoma dniami, sędziwy były kupiec i obywatel tutejszy, ś. p. Bonifacy *Smoczyński* wielkim był lubownikiem i znawcą rycin, które skrzętnie od wielu lat zbierał. To też pozostawił ich znakomity wybór, około kilku tysięcy sztuk wynoszący.

— Myśliwi zapewniają nas, że tegoroczny jesienny przeciąg *Słomek*, niezwykłą obfitością się odznacza. Jest to wprawdzie dosyć trudne polowanie, raz dla tego, że trzeba natrafić na miejsce, gdzie to przelotne ptastwo liczniej zapadło, powtóre zaś, że w gąszczach i chróstach, gdzie się zwykle ukrywa, strzał jest niełatwy i niejakiej wprawy wymaga. W polowaniu na słomki, w jesieni, częstokroć dzień cały bezowocnie się traci, ale też niekiedy jedna godzina sowicie trudy opłacić może. Nie wszystkim wiadomo, że *Słomka* u pierwszego zgięcia skrzydeł, ma jedno piórko, długością nie wiele pół cala przechodzące. Piórko to, w składzie swoim stosunkowo silne, jest nadzwyczaj giętkie, ostro zakończone i delikatnym a również giętkim puszkiem opatrzone. Owóż piórko to w ręku artysty, stanowi najdoskonalszy i najsubtelniejszy pędzelek do robót miniaturowych, zwłaszcza gdzie zachodzi potrzeba przeprowadzania choćby najdelikatniejszych kreskowań. Nadaje się ono zarówno do farb olejnych jak i akwarelowych, a w miarę swej *wiotkości* dziwną trwałością się odznacza. Tak więc *Słomka*, nie tylko wymaganiom wykwintnego smakosza, jako pierwszorzędna zwierzyna, zadosyć czyni, ale nadto posługiwać może natchnieniom artysty, przenoszącego na papier lub płótno, pomysły poetycznej swej wyobraźni.

— Któż z *Warszawian* nie zna istniejącego od lat kilkudziesięciu Handlu Herbaty, na rogu kolumnady teatralnej, od strony ulicy Nowo-Senatorskiej. Stała sumienność właścicieli tego handlu, zjednała mu niepośledne wzięcie w *Warszawie* i postawiła go w rzędzie najpoważniejszych firm grodu naszego. Dzisiejszy młody właściciel tego składu, Pan *Stanisławski*, idąc za wymaganiami czasu, pragnął połączyć doskonałość towaru z tą wykwintną elegancją, jaka celniejsze sklepy *Warszawskie* cechuje, i tym celem kazał wązkie, okratowane okna od strony ulicy Nowo-Senatorskiej, zastąpić ozdobnemi wystawami, szkłem kryształowem opatrzonemi. Roboty stolarskie tych okien, wykonał z prawdziwym gustem i dokładnością P. *Polzenius*, o którym już nieraz mieliśmy sposobność wspomnieć w piśmie naszem. O ile nam wiadomo, szafy sklepowe i kantory, w tym samym stylu wykonywają się. Tyle powiedziawszy o zewnętrznych ozdobach sklepu Pana *Stanisławskiego*, dodać nam należy, iż zamiarem jego jest, obok doskonałej jak dotąd herbaty, zaopatrzyć skład swój w najlepsze gatunki cukru i kawy; dla należytego zaś użytkowania tych wszystkich artykułów, znajdują się tam samowary i maszynki, z najcelniejszych fabryk sprowadzone i zalecające się nietylko wykwintnością kształtów, ale nadto wypróbowaną trwałością.

— Częste wzmianki o zakładach zegarmistrzowskich w Warszawie, powodują nas do wymienienia jeszcze jednej nowej firmy, to jest zakładu P. K. Keitel, pod Nr 747, przy rogu ulic Orlej i Elektoralnej. P. Keitel, wykształciwszy się u najznakomitszych, tak krajowych jak i zagranicznych zegarmistrzów, objął jeden z większych zakładów, dawniej własnością Pana Eichhorn będący, a zaopatrzywszy go w najświeższe i z najsłynniejszych fabryk towary, pragnie pod każdym względem dać dowód wysokiej zdolności i zamiłowania swego zawodu, co już nawet poczęści w praktyce podczas zaledwie kilkunasto-tygodniowego istnienia jego firmy, okazał. Wiele albowiem osób, które powierzały mu robotę lub kupiły u niego zegarki, oddają mu szczere pochwały.

— Niedawno założony skład bielizny i nowości, P. Maurycego *Reichel*, przy ulicy Wierzbowej Nro 474/5, w gmachu teatralnym, otrzymał świeżo z zagranicy rozmaite nowości, do obecnej i zimowej pory stosowne, których szczegółowe wymienienie, znajduje się w dodatku do dzisiejszego numeru pisma naszego.

— Od dwóch przeszło lat istniejący handel żelazny Pana Tomasza *Oswalda*, wprost kościoła Świętego Krzyża, jako zaopatrzony zawsze w dobór towaru swego, a przytem odznaczający się akuratnością i umiarkowaniem cen, zasługuje ze wszech miar na przypomnienie go względom publiczności, których doznaje już od tych wszystkich, co raz z nim weszli w stosunki.

— Widzieliśmy w jednym z domów prywatnych, wspaniałą ramę, rzeźbioną w stylu Rococo, przez tutejszego artystę-snycerza Pana Leona *Cwibaka*. Rama ta, której artystyczne wykonanie zaszczyt przynosi Panu *Cwibakowi*, jest niemałych rozmiarów, ma bowiem długości łokci 3, a wysokości 2½. Kosztowała autora półtora roku pracy.

— Wczoraj w powrocie z Łowicza, przejeżdżał

przez Warszawę P. Mehay, znany wywoływacz duchów w Orfeum; pociągiem zaś kolei żelaznej o godzinie 11ej w wieczór, wyjechał do Wilna, gdzie za kilka dni przedstawienia swoje rozpocznie. Następnie ma zamiar zwiedzić inne miasta Cesarstwa.

— Bilety wejścia na mający się dać Wieczór Muzykalny w Resursie Obywatelskiej w przyszły Poniedziałek, nabyć można dziś i jutro, w lokalu Resursy, od godziny 6ej do 8ej wieczorem.

— W Teatrze Rozmaitości, wkrótce przedstawioną będzie pierwszy raz komedja: o *Chlebie* i *wodzie*.

— Malowanie zewnętrzne domów olejno, pomimo, że jest znacznie kosztowniejsze niż zwyczajne, ze względu jednak na swą trwałość, słusznie, że się upowszechnia. Obecnie znowu jeden z domów na Nowym-Świecie, prawie wprost ulicy Wareckiej położony, z gruntu wyrestaurowany, malowany jest na zewnątrz olejno.

— Nocy dzisiejszej, około godziny 3ej, wynikł pożar we wsi Okenciuie, około 8 wiorst za rogatką Jerozolimską. Wszystkie części Straży Ogniowej zbiegły się do rogatek, lecz po przekonaniu się o znacznej odległości miejsca pożaru, powróciły do miasta.

— Dowiadujemy się, iż P. Koźmiński, właściciel dóbr Andrzejowo pod Bedoniem, (przy kolei żelaznej fabryczno-Łódzkiej), urządził w dobrach swoich nową gorzelnię, zastosowawszy w niej najświeższe ulepszenia, w tego rodzaju zakładach zaprowadzone.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 15 Października.* — Biskup Kalkucki, Dr Cotton, wysiadając z parostatku, wpadł do rzeki Ganges i utonął. Powołany on został do Indji Wschodnich w r. 1858 i był szóstym z kolei Biskupem djecezji Kalkuckiej, założonej w r. 1844. Djecezja ta obejmuje przestrzeń 301,102 Ang. mil kwadr., i liczy około 200 xięży Angielskich. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 15 Października.* — Polepszenie zdrowia Cesarza przypisują powszechnie doktorowi Guillon, jednemu z pierwszorzędnych specjalistów fakultetu Paryzkiego, który też za tę usługę ma być wkrótce mianowany lekarzem nadwornym Cesarza.— Kommunikacje Francji z Włochami odbywają się w tej chwili tylko przez Simplon, przejście bowiem przez górę Cenis jest teraz, w skutek powodzi, nie do przebycia, i stan taki potrwa najmniej dwa miesiące. —Maharadża, panujący w Lahorze, przybył tu wczoraj i stanął w Grand Hôtel, z orszakiem złożonym z 60 osób.— Postanowionem było, że statki, które przewiozą napowrót do Francji wojska znajdujące się w Mexyku, miały odpłynąć z portów Francuzkich 10 b. m. Lecz następnie odroczono ten termin do pierwszych dni Listopada, gdyż rząd Francuzki postanowił czekać na wiadomości telegraficzne o powodzeniu misji Jenerała Castelnau. Powrót wojsk francuzkich uskuteczniony zostanie teraz nie oddziałami, jak poprzednio zamierzono było, lecz ile możności odrazu, dla uniknienia napadu Juaristów na pozostałe mały oddziały, które mogłyby być z łatwością zniesione. Bardzo też być może, iż termin wycofania wojsk Francuzkich z Mexyku, odroczony będzie o jeden lub dwa miesiące, Francja bowiem zobowiązała się czekać do chwili, w której armja Mexykańska doprowadzoną zostanie do wysokości 45,000 ludzi, złożonych z samych krajowców, lecz mających po większej części oficerów i podoficerów Francuzkich. Obok tego Francuzi opuszczając Mexyk, mają oddać w ręce wojsk Mexykańskich cały szereg fortyfikacji na linji z Vera-Cruz do miasta Mexyku, i właśnie około ukończenia tych fortyfikacji pracują obecnie gorliwie. (Ind. Bel.)

TURCJA. — „Triester Ztg.“ ogłasza korrespondencję oryginalną z Aten, datowaną 6go b. m., o bitwie pod Keremia, niedaleko Kandji: „Kandjoci zajmowali bardzo silne pozycje. Turcy zaś, ufni w swoje siły, trzykroć większe od Kandjockich, i w swe wojska regularne, postanowili zdobyć szturmem stanowisko nieprzyjacielskie, ażeby pośpieszyć na pomoc tym Turkom, którzy w liczbie 500 ludzi, otoczeni byli pod Kandano, w prowincji Selino. Mustafa-Pasza, wódz naczelny Turecki, szedł na czele swej dwudziestotysięcznej armji, otoczony świetnym sztabem. Pod Malaxa miało miejsce pierwsze starcie i Turcy zostali odparci z wielkiemi stratami i ścigani byli nawet na równinie, tak, iż zmuszeni zostali schronić się do miasta. Sformowali się oni na nowo, lecz doznali po raz drugi porażki; przy trzecim zaś ataku, który miał miejsce w poniedziałek, zostali znów pobici, ścigani i musieli schronić się znowu do miasta. Cztery tysiące Turków i Egipcjan, pozostało na pobojowisku, lecz z drugiej strony 500 Kreteńczyków poległo także śmiercią bohaterską. Po tej ostatniej bitwie Turcy, którzy obozowali pod Kandano, poddali się Kandjotom. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. — Stan zdrowia Cesarzowej Meksykańskiej, zajmuje niewymównie wszystkie dzienniki Włoskie. Już w czasie swej podróży z Miramare do Rzymu, okazywała ona oznaki melancholji, objawiające się zwłaszcza obawą otrucia; jadała tylko ukradkiem, unikała bojaźliwie wszelkich ciepłych potraw i wyłącznie prawie żywiła się owocami i jajami, za napój zaś piła tylko świeżą wodę ze studni. Po przyjeździe dopiero do Rzymu, rozwinęło się jej umysłowe cierpienie. O wypadku tym czytamy w „Gazette du Midi“, w piśmie zazwyczaj dobrze powiadomionem z Rzymu, co następuje: W dniu 27 Września, podczas długiej audjencji u Ojca Św., Cesarzowa Karolina spierała się z całą znajomością przedmiotu i z wielką energją z Papieżem, o stosunek rządu Mexykańskiego do Rzymu, w sprawie Konkordatu, która to sprawa, jak wiadomo, nie została dotąd zgodnie przez obie strony załatwioną. Spór pomiędzy Ojcem Świętym a Cesarzową, z taką żywością był przez tę ostatnią prowadzony, że rozdrażnienie młodej Monarchini, tylko wysokiem rozstrojeniem nerwowem można było usprawiedliwić. W dniu 1-m Października, Cesarzowa, bez żadnego poprzedniego zawiadomienia, przybyła znowu w odwiedziny do Papieża, oświadczając, że celem tej wizyty jest, uchronienie się od prześladowań, których doznaje w miejscu jej zamieszkania, to jest w „Hotel de Rome“, gdzie nawet chciano ją otruć. Ojciec Święty przyjął ją z ojcowską dobrocią, uspakajał i pocieszał, i kazał nakoniec przygotować dla niej obiad w bibliotece Watykańskiej, gdzie też cały dzień Cesarzowa przepędziła. Nad wieczorem usiłowano wszelkiemi sposobami skłonić ją do powrotu do hotelu, wszelkie atoli przekładania pozostały bez

skutku; oświadczyła ona stanowczo, że otoczona jest przez morderców, którzy na jej życie czyhają, i przeciw którym czuje się tylko w Watykanie bezpieczną. Obłąd wzrósł do tego stopnia, że odrzuciła szklankę zimnej wody, twierdząc, że jest zatruta. Wbrew przyjętemu dotąd zwyczajowi, niedozwalającemu żadnej kobiecie przemieszkiwać w Watykanie, Ojciec Święty zmuszony był wyznaczyć dla Cesarzowej apartament w swoim pałacu, w którym też ona spędziła noc i następny dzień cały. Kilka dam obcych zostało wezwanych do towarzystwa Cesarzowej, która nie może znieść widoku swoich dam nadwornych. Rozwój umysłowego cierpienia, spowodowały, o ile się zdaje, depesze niepokojące, odebrane przez Cesarzowę dnia poprzedzającego, to jest ostatniego Września. Zatelegrafowano natychmiast do brata jej, Hr. Flandrji, aby niezwłócznie przybywał. Xiążę ten znajdował się w „Villa-Giulia“, nad jeziorem Como, i otrzymawszy wiadomość, zaraz wyjechał do Rzymu. Cesarza Maxymiljana, zawiadomiono o tym smutnym wypadku, za pośrednictwem telegrafu trans atlantyckiego. „Neue Pr. Ztg. dodaje, że w ostatnich dniach, Cesarzowa Karolina objawiła wyraźną nienawiść dla Francuzów, i wydała rozkaz, aby nie pozwolono im przechodzić pod jej oknami.—Niektórzy z Senatorów, na zgromadzeniu prywatnem mieli się porozumieć, co do oświadczenia się niekompententnymi w sprawie Admirała Persano. Są oni tego zdania, że ponieważ chodzi o sprawy militarne, przeto tacy tylko mogą być wezwani do sądzenia dowódzcy floty, którzy mają o tym przedmiocie jakiekolwiek wyobrażenie. Akt oskarżenia ma brzmieć: „O tchórzostwo, “a Admirał będzie odpowiadał z aresztu.—Król Wiktor Emmanuel wyjechał do zamku Pollenzo, położonego pod Bra, gdzie ma zabawić do 20go b. m.—Podobno głosowanie powszechne w Wenecji zajmie więcej czasu, aniżeli początkowo sądzono, i dla tego wjazd uroczysty Króla, nastąpi dopiero w początku Listopada. Równocześnie przygotowują tam listy wyborcze do Parlamentu.

(Nordd. Allg. Ztg.)

AMERYKA. — Z krajów Południowo-Amerykańskich, otrzymujemy niektóre nowe wiadomości.—Brezylja otrzymała od Stanów-Zjednoczonych Północno-Amerykańskich zadośćuczynienie, za samowolne zabranie federalistowskiego statku korsarskiego „Mabama“, w porcie Bahia. — W Chili podobno usposobienie ogólne objawia się za dalszem prowadzeniem wojny z Hiszpaniją. Rząd Hiszpański ze swej strony także ustąpić nie chce, i zamierza, jak to jedna z gazet wspomina, wziąć na wynagrodzenie kosztów wojennych, wyspy Chinchas, obfitujące w guano.

(Nord All: Ztg.)

— Rozmaitości. — Słynny w ośmnastym wieku śpiewak *Cafarelli*, korzystając z nadzwyczajnie giętkiego głosu, pierwszy, rzec można, wprowadził do śpiewu owe nieskończone rulady i fiorytury, któremi współcześni jego koledzy popisywać się również pragnęli, nie mogąc przecież dorównać w tej mierze prototypowi swemu. Powodzenie Cafarellego było tak ogromne, iż w krótkim czasie zebrał znakomity majątek, a samych brylantów i klejnotów posiadał za dwa miljony. Taka niesłychana na owe czasy zamożność, wyrodziła w artyście niczem niepohamowaną próżność i zarozumiałość. Przybywszy do Paryża, za panowania Ludwika XVgo, wystąpił na koncercie u dworu, a król w dowód swego zadowolenia, przysłał mu nazajutrz kosztowną szkatułeczkę szczerozłotą. „Co?“, rzekł Cafarelli, niebiorąc z rąk Szambelana ofiarowanego podarunku, „czyżby tym tylko sposobem król Francuzki miał wynagradzać mój talent?... Gdyby przynajmniej szkatułka była zdobną portretem Jego Królewskiej Mości!“—„Król portret swój tylko Ambasadorom daje“. —„Doprawdy?“ zawołał rozjątrzony śpiewak, „Kiedy tak, to niechże Ambassadorowie dla Króla śpiewają!“ — Ludwik XVty śmiał się mocno gdy mu o tym wybryku Cafarellego doniesiono, niemniej jednak nazajutrz posłał do niego Szambelana, który oddając spinkę brylantową, wręczył mu zarazem pasport z terminem dwunastogodzinnym, tak, iż biedny Cafarelli, zdoławszy zaledwie zebrać swe manatki, zmuszonym był tegoż samego wieczora wyjechać z Paryża. Gorzej jeszcze wyszedł Cafarelli z Kardynałem *Albani*, u którego zobowiązał się śpiewać na wieczorze. Kardynał sprosił całe Rzymskie towarzystwo, ale gdy godzina koncertu nadeszła, Cafarelli oświadczył posłańcom Kardynała, że zapomniał się przygotować, i że koncert na drugi dzień musi być odłożony. Xiążę Albani, rozjątrzony do najwyższego stopnia, posłał czterech pachołków, którzy porwali śpiewaka w szlafroku i pantoflach, i w tym stanie wprowadzili go do sali koncertowej. Cafarelli widząc, że to *nie przelewki*, zaśpiewał cudowną arję, po której ciż pachołkowie wyprowadzili go pompatycznie z sali, a w przedpokoju Majordomo, z taką do niego wystąpił przemową: „Signor Cafarelli! Kardynał, szanując cię jako artystę, zaprosił cię do siebie. Jako śpiewakowi z nakazu, kazał ci wręczyć tę oto tabakierę, cekinami napełnioną. Jako pyszałka i głupca, kazał cię za drzwi wyrzucić!“

— „Teraz mnie Pan ogól,“ rzekł jakiś Pan do Fryzjera, który mu właśnie ostrzygł włosy.— „To należy do Cyrulika, ja tylko strzygę.“— „To Pan bardzo źle robisz, bo przecie wiesz, że tym najlepiej na świecie, którzy razem *strzygą i golą*.

Szarada.

Pierwsza wstecznie litera, a że *drugi* zwierzę,
To przecie nie jest *wszystek* chciejcie wyznać szczerze.
(Zeszła Szarada: *Podwale*.)

— *Buletyn cholerycznych w Warszawie*, dnia 18go Października, jest następujący: Pozostało z 17go chorych: mężczyzn 43, kobiet 89, razem 132; zachorowało m. 2, k. 2, r. 4; wyzdrowiało m. 7, k. 4, r. 11; umarło m. 1, k. 3, r. 4; pozostało na dzień 19ty Października m. 35 k. 86, r. 121. Od początku epidemji (to jest od 9 (21) Lipca), zachorowało m. 1,074, k. 1,020, r. 2,094; wyzdrowiało m. 673, k. 653, r. 1,326; umarło m. 366, k. 281, razem 647. (D. W).

DONIESIENIA.

Z powodu zniesienia części domu po XX. Missjonarzach w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nrem 408/9, mieszczący się tam przez lat kilkanaście **ZAKŁAD JUBILERSKI**; P. Alexander Makarewicz przeniosł do domu pod Ner 435, przy Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Instytutu Towarzystwa Dobroczynności i prowadzić go będzie tak jak dotąd, przyjmować będzie zamówienia na wszelkie nowe roboty i reparacje, a co się tyczy sposobu wykonywania robót, umiarkowanych cen, punktualności i rzetelności, to pod temi względami odwołuje się do opinji, jaką sobie zjednał u Szanownej Publiczności, kilkunastoletniem prowadzeniem swego procederu. (16,602.)

Nowo-założony Skład Herbaty, Cukru, Win i Towarów Kolonjalnych, pod firmą J. Herstein, przy ulicy Nowy-Świat, Nro 1249, w domu P. Drac, wprost targu Sułkowskiego, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności świeżo otrzymaną herbatę z Chin, lądem przez Kiachtę sprowadzoną, w różnych gatunkach i cenie, z których na szczególną uwagę zasługuje Herbata czarna z kwiatem, na cenę rs 2 za funt, odznaczająca się wonnym aromatem i wybornym smakiem. Biorącym od razu funtów 5, dodaje się pół funta jako rabat, wyjąwszy gatunki na rs. 1 i rs. 1 k. 20. Obstalunki na Prowincję wysyłają się bezpłatnie. Oprócz tego skład powyższy zaopatrzony został we wszelkie gatunki win Węgierskich, Francuzkich, Hiszpańskich, Reńskich, Austrjackich i Szampańskich; w Rumy: Jamajka, Batavia i de Goa; w Porter i Piwo Angielskie; cukier i wszelkie towary kolonjalne, które wszystkie w ostatnich czasach w cenie zniżone zostały. Skład ten poleca się również ze znacznym zapasem Miodów Staropolskich i Węgierskich, począwszy od kop. 30 do rs. 5 za butelkę. (16,478).

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od d. 15go Października r. b., zaopatrzyłem mój Zakład, we wszystkie potrzeby domowe, jako to: **Wino czerwone** od kop: 75 do rs. 2 i 3 za butelkę, tak Węgierskie jak i Francuzkie; przytem **Cukier**, **Herbata** i **Kawa** po tej cenie jak w Warszawie, **Świece** stearynowe i łojowe, **Mydło** i **Kasz** wszelkiego rodzaju, oraz **Pieczywa** i **Mąki** w trzech gatunkach, tak dla miejscowych jako i przejeżdżających, na Stacji Czyżew, St-Petersburgsko-Warszawskiej Kolei.—**Kozakiewicz**. (16,477.)

Do Głównego Składu

KAWIORU

Przy ulicy Nowo-Senatorskiej, w domu Wgo Boka Ner 477, nadszedł znowu świeży transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego, i prasowanego serwetowego takiegoż, oraz **Groszku i Sera** zielonego, **Karuku** rybiego, **Buljonu** Wołyńskiego, **Serdeli** w słojach marynowane (Kilki) zwane, **Śledzi** pocztowych, **Balyku**, **Salami** Moskiewskich, **Musztardy** Sareptskiej i **Konfitur** prawdziwych Kijowskich, suchich i płynnych.

S. SZYROKOW. (Nr 16,607.)

Korzystne kupno!

Jest do sprzedania z wolnej ręki Osada wieczysto-czynszowa Janówka w Gubernji Augustowskiej Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Wisztyniec, milą od granicy Pruskiej, 6 wiorst od miasta Wisztyńca, 2 mile od Kolei Żelaznej Kibarty; rozległości 150 diesiatyn (10 włók 18 mórg) miary Magdeburgskiej, z lasem, zabudowaniami, zasiewem ozimym, za summę rs. 5,000.—Bliższa wiadomość na miejscu w Janówce, lub obok położonym Folwarku Norwidy, albo w Augustowie w Aptece. (16270.)

Z zezwolenia Rządu, urządziłem przy ulicy Długiej w Hotelu Drezdeńskim,

Kantor Informacyjny,

głównie do pisania prośb do Władz, w rozmaitych językach, oraz tłomaczenia pism z jednego języka na drugi. — Specjalnem zadaniem mego Kantoru będzie ta zaleta, aby każdego doń zgłaszającego się, gruntownie poinformować co do interesu, wskazać właściwą drogę do postępowania i poruczony komis z punktualnością załatwić, bez żadnego poprzedniego wynagrodzenia. Komu więc z Sz: Publiczności, ta dewiza podoba się, ten w potrzebie raczy mój Kantor nawiedzić, a z pewnością w każdym czasie sumiennie będzie załatwiony.—**Alexander Cześnikowicz.** (16,670.)

Nowo-otworzony zakład pod firmą

Café de Bellevue,

na wprost Kościoła po Karmelickiego na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 417, gdzie 3 ganki, poleca się Szanownej Publiczności z wyborowej Kawy, Herbaty, również nowiutkiego i dobrze uregulowanego Wiedeńskiego Billardu, wszystko przy jak najrychlejszej usłudze.— **M. Dębska**. (16,648).



W Kantorze Stręczeń Służących Ludwika Jasińskiego, przy ulicy Niecałej pod Nrem 614G, są do ulokowania Kandydaci na Rządcy Domów, jak również Lokaje, Garsoni, Kamerdynerzy, oraz Bony, Panny Służące, Kucharze i Kucharki i t. p. różnego rodzaju sług jak w Warszawie tak i na prowincję, oraz do Rossji, z chlubnemi świadectwami. — W tymże Kantorze, są do nabycia dwie **Summy** hipoteczne, pod korzystnemi warunkami. (16,703.)

Nagrody Rs. 10. — Dnia 18go b. m., przechodząc ulicami Krakowskiem-Przedmieściem od Alexandrji, Oboźną na róg Browarnej, zgubioną została **PORTMONETKA**, a w niej rs. 75, to jest: jeden papierek 50-rublowy, dwa po 10 rs., jeden 5-rublowy i marka z Fabryki Waty Nr 11. Łaskawy znalazca, raczy niniejszą zgubę odnieść na ulicę Oboźną Ner 2794, do Strzałeckiego Antoniego, za co otrzyma powyższą nagrodę. (16,764.)



Niżej podpisana, poleca się Sz: Publiczności, iż przyjmuje do szycia **na Maszynie i ręcznie**

wszelką Bieliznę i Negliżowe Ubrania,

po cenach umiarkowanych; ulica Solna, dom Wgo Melechin Ner 820, w oficynie na 2em piętrze.—Tamże jest do sprzedania **STOLICZEK DAMSKI** do roboty, z Amerykańskiego Orzecha, wykładany różnokolorowem drzewem, oraz **LAMPA** duża olejna.—**H. Klossowicz**. (12,906.)



W dniu 14 b. m., z domu Ner 1347F, wybiegł na ulicę Pies

z rassy Wyżłów Angielskich,

biały, uszy żółte, nad prawem okiem żółta łatka i dotąd niewrócił; kto go pod powyższy Numer odprowadzi, otrzyma przywoitą nagrodę. (16,606.)

Przyjechali do Warszawy:

Duński Piotr Ob: z Wielunia; Jezierski Karol Hr: z Mińska; Okęcki Stanisław Ob: z Rawy; Scypio Maurycy Hr: z Łapisk.

Wyjechali: Bogatko Konstanty Ob: do Rożca; Jakubowski Stan: Ob: do Radomia; Kowalewski Alex: Ob: do Siedlec; Ryng Adam Ob: do Lisowa.

Przyjechali z Zagranicy: Miszewski Tymot: Ob z Wiednia; Włodkowski Antoni Kup: z Berlina.

Wyjechali Zagranicę: Davids Eugenjusz Insp: Kolei Warsz:-Petersb: wraz z żoną do Paryża.

Ostatnie Wiadomości.

W Wiedniu głoszą, iż dnia 18go b. m., zawartą została konwencja militarna Sasko-Prusska, na zasadzie załogi mięszanej. Organizacja armji Saskiej, pozostawia się uchwale przyszłego Parlamentu Północno-Niemieckiego.

Z powodu życzenia wynurzonego co do zwołania Reprezentacji krajowej w Hesji Elektorskiej, „Nordd: Allg:-Ztg“ powiada, że po dokonaniu wcielenia, życzenie to nie może być urzeczywistnione. Wybory w nowo-nabytych krajach mogą być dokonane jedynie do Sejmu Prusskiego, do Parlamentu Północno-Niemieckiego i do Sejmów prowincjonalnych, która to ostatnia instytucja powinna być uznana za stosowną i w nowych prowincjach.

„Nordd. Allg. Ztg.“ oświadcza, że wiadomość podana przez „Neue Deutsche Ztg“, jakoby Prussy posłały Holandji ultimatum w przedmiocie Luxemburga, jest całkiem zmyślona. Stosunki pomiędzy obu Rządami, są jak najbardziej przyjacielskie.

Podług „Nordd. Allg. Ztg“, Hr. Bismarck nie wróci jeszcze do Berlina na 1go Listopada. (Schl. Z.)

— D. 16go, około godziny 1ej w nocy, będący na stójce na Nowym Moście, Vice-Rewirowy Wasili Ałutin, usłyszawszy krzyk wzywający ratunku, zbiegł szybko nad brzeg, rzucił się w wodę i wyratował człowieka, który, jak się okazało, jest żołnierzem Litewskiego pułku, nazwiskiem Mikołaj Nikitin, i tegoż następnie odprowadził do urzędu cyrkułu 1go.— Tegoż dnia po południu, przy ulicy Nowy-Świat, Antoni Lewandowski, powożący doróżką Nr 211, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, najechał na Walentego Żurowicza, wyrobnika lat 30 wieku liczącego, przechodzącego podówczas tąż ulicą, który będąc natychmiast odwieziony do Szpitala Dzieciątka Jezus, znajduje się w niebezpiecznym stanie; Lewandowski zaś, odesłany został do aresztu policyjnego po ukaranie.

— W dniu 17 b. m., Ludwik Strojkowski, wyrobnik, reperując dach nad zabudowaniem Szpitala Ujazdowskiego, wypadkowo spadł z takowego, z wysokości 1go piętra na ziemię, skutkiem czego dość mocno się potłukł, lecz nieszkodliwie; po podaniu mu natychmiast pomocy lekarskiej, na dalszą kurację do Szpitala Dzieciątka Jezus, odesłany został.— Również tego dnia, w domu pod Nr 2385, przy ulicy Nowolipki, zapaliła się belka, dotykająca komina, a od tejże zatlił się sufit, lecz przybyli ludzie z 1ej części Straży Ogniowej, przez wyrąbanie tejże belki i części sufitu, ogień wkrótce ugasili, niezrządziwszy znacznych szkód.— W tymże dniu, w domu pod Nrem 1420, przy ulicy Zielnej, służąca podając na stół samowar z wrzącą wodą, przez nieuwagę, oparzyła główkę siedmioledniej dziewczynki, która z tego powodu, znajduje się w niebezpieczeństwie życia. (G. P.)

TEATR WIELKI.
Dziś, *Wolny Strzelec.*—Jutro, *Wolny Strzelec.*

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś, *Śluby Panieńskie.*—*Nie mam czasu.*—Jutro, *Zoe.*—*Pożar w Klasztorze.*—*Młynarz i Kominiarz.*

WYSTAWA Obrazów i Starożytności P. Sulatyckiego, codziennie przy ulicy Podwal (dom Dyzmańskich.)

CYRK RENZA przy rogu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. — Początek o godz. $7^{1}/_{4}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 20 Października 1866 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 40.	Ruble i Kopiejki sr:			
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 85.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	80	10	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	82	83	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	79	83	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	62	50	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	112	—	111	33
„ „ „ z r. 1866,	105	75	105	—
Bilety Banku Cesarstwa	81	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	68	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	83	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	91	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	93	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. 1 k. $31^{1}/_{9}$. Od Listów likwidacyjnych rs. 1 k. $55^{5}/_{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 19 Paździer: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 85 do rs. 7 kop. 5; żyta od rs. 4 k. 35 do rs. 4 kop. 65; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 k. 75 do rs. 3 kop. 90; kartofli od rs. 1 k. 65 do rs. 1 k. 80.

Okowity płacono dnia 19 Października, za wiadro od rs. 6 kop. —, do rs. 6 k. $15^{1}/_{2}$; za garniec od rs. 1 kop. 95, do rs. 2 k. —.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.